



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

X kadencja

Zapis Stenograficzny

z posiedzenia
Komisji Rolnictwa
i Rozwoju Wsi (115.)

27 lipca 2023 r.

Porządek obrad:

1. Podsumowanie wyjazdu studyjnego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na teren województw lubelskiego i podkarpackiego w dniach 5–7 lipca 2023 r.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący
Jerzy Chróścikowski)

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Szanowni Koledzy, jeśli mogę prosić o uwagę... Bo chcielibyśmy już rozpocząć. Jest to nasze kolejne posiedzenie.

Mamy dzisiaj do rozpatrzenia 1 punkt: podsumowanie wyjazdu studyjnego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na teren województw lubelskiego i podkarpackiego w dniach 5–7 lipca 2023 r.

Jest to inicjatywa kolegów senatorów, którzy prosili, żeby się potem spotkać na posiedzeniu komisji i wypracować jakieś wnioski z naszego wyjazdu w Lubelskie i na Podkarpacie. No, na granicy byliśmy. Niektórzy z was nie byli, więc nie wiedzą, ale niektórzy w tym uczestniczyli i takie wnioski stawiali. Sprawa dotyczy głównie przejść w Dorohusku i Hrebennem oraz kolejowego przejścia granicznego LHS w Hrubieszowie. No, myśmy obeszliliśmy te wszystkie granice. Byli tam przedstawiciele władz i, można powiedzieć, głównych inspekcji – poza 1 inspekcją, do której mamy żal, że nikogo nie wysłała z centrali. Chodzi o głównego lekarza weterynarii. No, stąd takie wnioski, żeby przygotować pismo do tego pana, do lekarza weterynarii Pawła Niemczuka, który wysłał kogoś z województwa lubelskiego, wysłał tylko jakąś tam panią naczelnik czy... Nie wiem, jak ją tam...

(Głos z sali: Panią kierownik.)

Panią kierownik, która w ogóle nie miała o niczym pojęcia ze względu na to, że ona się nie zajmuje przejściami granicznymi. Przejścia graniczne obsługuje bezpośrednio główny lekarz weterynarii Paweł Niemczuk, w związku z tym

mieliśmy uwagi do niego. O ile sanepid i PIO-RiN były z nami na granicy, o tyle ta pani w ogóle nie wiedziała, co ma powiedzieć na temat przejść granicznych. Nie powiem, że nie wniosła jakiegoś wkładu, bo zgłosiła wniosek żeby na przejściu granicznym zorganizować – to było w Hrebennem – poczekalnię, może nawet minihotel dla osób, które przechodzą z pieskami, z kotkami, a są zatrzymywane do wyjaśnienia, do zbadania. Tylko to w zasadzie ją interesowało, bo pewnie zajmuje się tylko pieskami, kotkami, a nie innymi rzeczami.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I stąd nasze zbulwersowanie. Ja powiem, że szczególnie się zdziwiliśmy wtedy, kiedy podszliśmy do kamery do skanowania samochodu i sprawdzaliśmy, co w tym samochodzie jedzie. No, pokazuje nam, że są tam takie wielkie baki, jak to nazywają. I co w tych dużych worach jest? No, oczywiście śruta słonecznikowa. I gdzie jest lekarz weterynarii? Bo przecież pasza podlega weterynarii. Nie było nikogo i to pojechało, nie sprawdzili tego. Już nawet na tym przykładzie mogliśmy pokazać, że to nie jest do końca tak. Co prawda nie każdy transport jest kontrolowany, te kontrole są wrywkowe, ale... Jak coś podejrzewają czy mają jakieś wątpliwości, to one są kontrolowane. Oni twierdzą, że każda partia... No, w tym przypadku nie stwierdziliśmy, żeby to była partia, to były jakieś tam części. A więc mamy tylko uwagi do lekarza weterynarii.

I drugi problem, który był tam. Szczególną uwagę zwróciliśmy na przejście graniczne w Hrubieszowie. W Hrubieszowie, okazuje się – nie wiadomo, czy to jest zasadne, czy niezasadne – badane pociągi stoją np. przez tydzień, aż będą wyniki, aż to będzie sprawdzone. Pociąg zamiast jechać dalej, stoi i czeka, bo wyniki wysyłają dopiero po kontroli, po tygodniu. Czasami trwa to dłużej, czasami krócej, ale pociąg nie jedzie.

(Głos z sali: ...Skierniewic.)

No więc to też jakoś tak... Nie wiem, czy nie należałoby tego usprawniać, bo rzeczywiście... I oni zwrócili uwagę, że te inspekcje w zasadzie nie mają takich typowych pomieszczeń, jakie są w Dorohusku, gdzie mają laboratoria, mają mroźnie, mają również chłodnie do przechowywania tych wszystkich próbek do badań itd. Tam tego nie ma. Jest taki obiekt stojący obok, który już pomalu adaptują. Chcą, żeby wojewoda to przejął, bo wojewoda ma pod sobą służby graniczne, ale to dotyczy tylko tych 3 inspekcji, tej czwartej nie. Chcą, żeby wojewoda przejął ten obiekt wolnostojący, taką halę, która jest pozostawiona. Częściowo już tam zrobili pomieszczenia, częściowo nie, ale chcą, żeby tamten obiekt wojewoda przejął.

I w zasadzie takie 2 wnioski były sugerowane. No, czekam na to, co koledzy jeszcze powiedzą. To, co zanotowałem, teraz zgłaszam. Są już pisma. Przygotowałem już pismo do lekarza weterynarii i przygotowałem pismo do wojewody Lecha Sprawki, pismo o przejęcie... To są te 2 pisma, które przez nasz sekretariat zostały przygotowane w odpowiedzi na wnioski, które padały. Tak że generalnie uznaję, że wyjazd był bardzo cenny i potrzebny. Pokazuję tutaj, że służby muszą się spinać i bardziej to kontrolować, realizować sprawdzanie jakości.

Niektóre partie wracają, na co zwrócił mi uwagę m.in. dyrektor LHS. Oni mają czasami kłopot, bo te wagony wekslują. Jeden jest taki, drugi taki, część idzie z powrotem na Ukrainę. Mają strasznie dużo pracy przez to wekslowanie – za to nikt im nie płaci, a roboty mają masę. I są opóźnienia, tak jak mówiłem. Długi jest czas oczekiwania pociągów, a LHS ma to do siebie, że nie może wpuścić wielu pociągów, bo nie ma tyłu bocznic, żeby one stały... W związku z tym pociągi nie wjeżdżają w tym momencie, jest blokada w przypadku tych badań.

To tyle z mojej strony. Jeszcze raz dziękuję kolegom, którzy byli, chcieli być na tym wyjeździe. To już sami możecie ocenić, mnie trudno oceniać organizację tego pobytu, który przygotowywałem na terenie województwa lubelskiego i podkarpackiego. Byliśmy również w ośrodku rehabilitacyjnym, który nazywa się centrum rehabilitacji, czyli, inaczej mówiąc, w sanatorium w Horyńcu. To było na terenie kolegi Zdzisława Pupy. No, koledzy są zadowoleni z tego, że tam to

centrum funkcjonuje. W zasadzie nie było wiele uwag na temat Horyńca.

A jeśli są uwagi, to proszę, słucham.

(Senator Zdzisław Pupa: Mogę?)

Proszę, Panie Senatorze.

SENATOR ZDZISŁAW PUPA

Byliśmy też w Bełzcu, u pani, która zajmuje się, można powiedzieć, produkcją ryb.

(Głos z sali: Do mikrofonu...)

Ponad 100 ha lustra wody. Koledzy, którzy nie byli, niech żałują, że nie przyjechali, bo naprawdę...

(Przewodniczący Jerzy Chrościkowski: Ja tylko dodam, że wcześniej mieliśmy posiedzenie komisji dotyczące rybołówstwa, dyskutowaliśmy o tym. Ta pani była na tym posiedzeniu komisji i prosiła: przyjeździe kiedyś, zlustруйте, zobaczcie, jakie tam są warunki.)

Jeszcze do mikrofonu powiem, że kolega Ziutek, senator Łyczak, bardzo przeżywał tę wizytę, bo było naprawdę wspaniale, naprawdę wspaniale.

Ja chciałbym powiedzieć o jednym. Ta pani zwracała naszą uwagę na problem z kormoranami, które tam są. Tych kormoranów jest rzeczywiście za dużo. Ja ciągle apeluję w różnych miejscach i środowiskach... Szczególnie Komisja Środowiska jest już od kilku kadencji bombardowana informacjami na temat kormorana, gatunku obcego. Teraz dochodzą do tego wilk, łos i bóbr. Z bobrami, można powiedzieć, sytuacja jest w miarę opanowana, no ale jest problem z wilkiem. A w tym przypadku, jeżeli mówimy o kormoranie, być może dobrze by było, gdybyśmy uwzględnili w naszych pracach, działaniach jakiś apel do głównego konserwatora przyrody, aby ograniczyć liczebność kormorana.

Pamiętam, że myśmy swego czasu, chyba jeszcze w VII kadencji, byli nad Zalewem Sześcińskim i oglądaliśmy, jak wygląda sytuacja z kormoranem. Nie chcę tu rozwijać tematu, ale w tym konkretnym przypadku – myśmy byli na tych stawach w Bełzcu – problem istnieje i jest dosyć poważny, rolnicy tracą. Myślę, że tylko odpowiednia liczebność populacji przyczyniłaby się do tego, żeby to gospodarowanie było właściwe, żeby rolnicy i hodowcy ryb nie ponosili tak dużych strat, jakie aktualnie ponoszą. Dziękuję.

**SENATOR
RYSZARD BOBER**

...Wspólne posiedzenie. Miało być stanowisko z tego wspólnego posiedzenia z komisji, twojej i naszej, rolnictwa. Miał być apel do ministra i do głównego dyrektora ochrony środowiska – chyba tak on się zowie – właśnie w tej sprawie, żeby rzeczywiście przystąpić do realnej depopulacji tych wszystkich szkodników. Bo to są szkodniki. Rozumiem, że one są chronione, ale ta populacja tak się rozrosła, że w tej chwili niestety więcej szkody niż pożytku jest z tego wszystkiego. Ja rozumiem wszystkich ekologów, wszystkich, którzy walczą o biocenozę, no ale są pewne granice. Gdybyśmy rzeczywiście zostawili tę biocenozę samą sobie, ta redukcja by następowała, ale my wkraczając w pewne obszary, niestety daliśmy priorytety pewnym gatunkom, które się nadmiernie rozwinęły i zamiast pomagać środowisku, w tej chwili szkodzą, definitywnie szkodzą rolnictwu, szkodzą rybołówstwu. To nie tylko kormoran, to także żuraw, to także gęś gęgawa, która niestety na polach czyni duże szkody. Za to wszystko jest odpowiedzialny wojewódzki dyrektor ochrony środowiska. Rolnicy występują o szacunki szkód, ale nie ma ujednoczonych przepisów. Myślę, że takie stanowisko tych z komisji... Powinniśmy wrócić do tamtego posiedzenia i przyjąć zdecydowany apel w tej sprawie, apel o podjęcie konkretnych działań w celu depopulacji tych wszystkich szkodników, w tym wilka. Tak jak mówiłeś, przecież 7 kg na 1 wilka... No, to są liczby niewspółmierne. Populacja oficjalnie wynosi dwa tysiące ileś, a mówi się, że tak naprawdę jest 2 razy większa. To również zagrożenie dla gospodarzy, bo one wchodzi do gospodarstw, robią szkody, cierpią zwierzęta gospodarskie. Tak że jest to problem, który powinien być w jakiś sposób zdecydowanie rozwiązany.

(Senator Maciej Łuczak: Można?)

(Senator Józef Łyczak: Mogę jeszcze słówko?)

(Senator Maciej Łuczak: Poczekaj, ja pierwszy...)

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

...Pan senator.

**SENATOR
MACIEJ ŁUCZAK**

Szanowni Państwo, do tego, co powiedział pan senator Pupa, chciałbym jeszcze dodać, że z tych informacji, które nam przekazała ta osoba... Właścicielka tych stawów w tę zimę oceniła, że koszt strat, jakie poniosła, to kwota rzędu 400 tysięcy zł. Zimy są, można powiedzieć, ciepłe, tafla wody nie zamarza i... Widzieliśmy filmik, który został nakręcony przez jej znajomego, który też posiada stawy, widzieliśmy, co potrafi zrobić kormoran. Kormoran po prostu nagania ryby w trzcinę i tam te ryby umierają, zdychają. Dziękuję.

(Senator Józef Łyczak: Można?)

(Senator Antoni Mężydło: Zdychają nawet...)

(Senator Józef Łyczak: Można, Panie Przewodniczący?)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Senator Józef Łyczak: Można? Bo się rozgadają i nie będzie... Można uciszyć?)

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Kolega ma wniosek. Proszę.

**SENATOR
JÓZEF ŁYCZAK**

Tak, tak, przecież o tym mówił Rysiu. Po to się dzisiaj spotkaliśmy, żeby wypracować konkretnie wnioski, które pan przewodniczący wysłał do zainteresowanych.

To, do czego doszło, do czego doprowadziliśmy, jeżeli chodzi o chronione szkodniki... Bo to tak trzeba określić: chronione szkodniki. One dewastują w tej chwili stawy rybackie. Mało tego, żeby było śmieszniej, kiedy ja z tą paniąjechałem, bo akurat oprowadzała...

(Głos z sali: Dzięki uprzejmości...)

Tak, dzięki uprzejmości.

(Senator Antoni Mężydło: Tak, zauważyłem ten...)

No, wszyscy zauważyli.

I mówię: to niech panie wynajmie myśliwych. A ona mówi: panie senatorze, ja sama jestem myśliwym, tego już się nie da wystrzelać, bo to jest większy problem, problem kormoranów, gęsi, kruków, tego się nie da wystrzelać.

(*Senator Antoni Mężydło*: To trzeba automatycznie...)

My musimy konkretny wniosek postawić: zdjęć to spod ochrony. Myśliwi będą wiedzieli, jak sobie z tym poradzić, np. poprzez niszczenie gniazd. To jest okrutne, ale nie ma innej możliwości, bo kormoranów nikt nie wystrzela, a one dziesiątkują... Kormoran zjada ok. 5 kg ryby dziennie. Jak chcemy doprowadzić do zniszczenia... Taki wniosek musi paść. No, będziemy w końcu jako pierwsi rozsądni, prawda? Tak samo jest z wilkiem, tak samo ze wszystkimi szkodnikami.

Druga sprawa. Chciałbym podziękować panu przewodniczącemu za to, że mieliśmy okazję – może pierwszy i ostatni raz, nie wiem – zobaczyć, jak to rzeczywiście na tych przejściach wygląda. Wyglądało znakomicie, tyle mogę powiedzieć. Ja sam się dziwiłem i zachodziłem w głowę, jak to się mówi po chłopsku, jak to się stało. Dyrektorzy oprowadzali, punkty pokazali, wszystko było kontrolowane, a po drugiej stronie, w Polsce, jak kolega Ryszard mówił, ile się chciało, tyle można było przyjąć, kupić. No, dlatego dla mnie to jest niejasne. Akurat pobyt w tych punktach nie wyjaśnił mi tej sprawy.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ja walczyłem... Zaraz będziesz mówił. Ja walczyłem i walczę cały czas, żeby zamiast 5 inspekcji była 1 inspekcja. Nie można uzyskać na to zgody, bo wszyscy kolejni ministrowie, którzy przychodzą, obojętnie z jakiej strony, mówią, że nie można, bo minister zdrowia nie może się dogadać z ministrem rolnictwa. Pytam: nad nimi jest chyba premier? Wtedy można by tę sprawę jakoś uporządkować, a tak to, tak jak tutaj kolega przewodniczący powiedział, weterynarz przysyła bardzo miłą panią, bardzo miłą panią, ale ta pani mówi, że nic nie może.

(*Senator Antoni Mężydło*: Już wszyscy wiedzą...)

No, pytam więc... To jest taka kontrola na granicy, prawda? Tak że myślę, że za tym naszym spotkaniem pójdzie konkretny wniosek, bo to jest najważniejsze. Chodzi o zniesienie ochrony nad szkodnikami. Mówię o wilkach, o innych... Teraz się pojawiły nawet niedźwiedzie, prawda? I ludzie uciekają przed nimi. Nie mówię już o dzikach, które po plaży chodzą. W końcu stanie się nieszczęście, prędzej czy później stanie się nieszczęście. To tyle z mojej strony.

(*Brak nagrania*)

**SENATOR
RYSZARD BOBER**

...Mówiono coś o nim na przejściach? Czy to wjeżdża, czy nie wjeżdża? Jeżeli tak jest, no to niech PKD przynajmniej nadadzą. Nie ma określonych parametrów tego zboża technicznego, a to jest największy przewał. Nie ma PKD i to wjeżdża. W zależności od tego, jaka kontrola była na granicy... Kierowca miał 3 kwity i...

(*Głos z sali*: A za chwilę będą milionerami...)

No, widzicie, bo jesteśmy przed...

**PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI**

Szanowni Państwo, sytuacja się zmieniła w związku z zakazem wwozu do Polski 4 gatunków zbóż. Jak mówimy, w tej chwili nic nie wjeżdża do Polski. Oni sami potwierdzali, że to wszystko jest plombowane i konwojowane, że nie ma możliwości, żeby to w Polsce było rozładowywane. A więc nie ma problemu zboża technicznego, bo ono nie wpływa do nas. Ale czy tak jest do końca? No, myśmy próbowali to sprawdzić i nie udało się nam stwierdzić, że coś jest nie tak.

(*Głos z sali*: Wszystko było dobrze.)

Wszystko jest dobrze, no ale techniczne zboże...

(*Głos z sali*: Każdy każdemu dziękował.)

Techniczne zboże to nie jest polski wymysł. To jest nazywane inaczej: przemysłowe. No, ktoś nazwał je technicznym. Ono nie jest na paszę, ono nie jest na nasiona, ono nie jest na żywność. Zboże przemysłowe, jak to jest nazywane – inni nazywają je technicznym – różnie jest...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ale jest przepis unijny, który pozwala.

(*Senator Józef Łyczak*: ...Telefon od naszego słynnego... od pana Wojtka, który mówi: Ziutek, róbcie coś, bo to zboże dalej hula.)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Senator Józef Łyczak*: Od Wojtka.)

(*Senator Zdzisław Pupa*: Jeżeli trzeba...)

**SENATOR
JACEK BOGUCKI**

Wystarczy, że pojedzie do Niemiec, i już jest europejskie, no bo takie mamy niestety przepisy.

Co się dzieje z mięsem, wiemy od początku do końca, a w przypadku produktów roślinnych, takich jak zboże...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, każdą drogą może przejść, każdą drogą może przejść. I to jest problem, bo przepisy nie pozwalają na to, żeby znakować te gospodarstwa.

(Senator Antoni Mężydło: Tak działa Unia, niestety.)

Tak.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

PRZEWODNICZĄCY

JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Słuchajcie, żeby nie przedłużać... Są wnioski. O jednym ja już powiedziałem, jest napisane pismo.

(Senator Jacek Bogucki: Ale to nic nie daje, to nic nie da.)

Czy chcecie, żeby je czytać, czy po prostu... Uzasadnimy tylko, że to jest konieczne...

(Senator Jacek Bogucki: Pierwszy kupujący staje się właścicielem...)

No nie...

(Senator Benjamin Godyla: Ale jeżeli kaucja by była równowartością ceny rynkowej, no to nikt nie...)

(Senator Jacek Bogucki: Ale kaucja za co?)

(Senator Zdzisław Pupa: Dlaczego my się nie wymieniamy tym? Będą dyskutować, ale nie...)

(Głos z sali: Tam ogólnie było wszystko pięknie...)

(Senator Jacek Bogucki: No dobra, to...)

(Brak nagrania)

PRZEWODNICZĄCY

JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Szanowni Koledzy, żeby nie przedłużać... Bo rozumiem, że za chwilę będziemy musieli iść na posiedzenie. Jest jeszcze jeden, dodatkowy wniosek. Ja mam nadzieję, że oba sekretariaty... Zresztą pan profesor się zobowiązywał, jak pamiętasz, do tego, że przygotuje takie stanowisko dotyczące gatunków chronionych, które nam szkodzą, jak tu mówił kolega. Myślę, że oba sekretariaty zepną się i takie stanowisko po dzisiejszym posiedzeniu naszej komisji wypracują. My prześlemy to do odpowiednich organów.

(Senator Antoni Mężydło: ...Zmobilizują profesora.)

A profesor, jak obiecywał, niech się zmobilizuje. No, to akurat twój przedstawiciel.

Szanowni Państwo, czy są jeszcze jakieś pytania, uwagi?

Dzisiaj się już pewnie... No, nie wiem, ale ze środowiskiem na pewno będziemy się spotykać.

(Senator Przemysław Błaszczak: Zróbmy posiedzenie wszystkich...)

Nie wiem, czy będą jakieś poprawki, czy nie, ale ze środowiskiem na pewno się jeszcze spotkamy.

(Senator Zdzisław Pupa: Dziękujemy za to spotkanie.)

Tak że zgodnie z życzeniem kolegów... Poniem tak: była prośba, żeby się dzisiaj spotkać, żeby to ustalić, wysłać. To będzie realizowane.

SENATOR

JÓZEF ŁYCZAK

Ale jeszcze interesuje mnie kolega, który ma najlepsze w Polsce gospodarstwo rodzinne. Rysiu, to ciebie interesuje najbardziej. Przecież nie wspomnieliśmy, że wizytowaliśmy w mojej ocenie super dobrą mleczarnię w Krasnymstawie. Prowadzi ją od 50 lat jeden prezes, fachowiec z krwi i kości, który przeżył wszystkich, ale mówi, że dalej będzie to prowadził. Nie idzie na emeryturę, choć wiek ma już bardzo sędziwy.

(Senator Antoni Mężydło: Setki nie przekroczył jeszcze.)

Ale dojdzie, dojdzie. A produkty ma znakomite.

I co on powiedział? To mnie najbardziej zabolalo, choć ja to wiedziałem. Do niedawna za mleko płacił 2,90 zł, teraz płaci 1,60 zł albo jeszcze mniej.

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Nie, 1,90 zł.)

Proszę?

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: 1,90 zł.)

Ja zrozumiałem... Ale u nas już jest po... Nawet jak jest 1,90 zł, to on czuje, że będzie tendencja zniżkowa. On najbardziej bał się tej sytuacji. Mówił, że jeżeli odejdą od krów, to będzie koniec...

(Głos z sali: Tragedia.)

...to już nikt nie wejdzie...

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Ale on podniósł jeden problem. Chciał, żebyśmy podjęli działania, żebyśmy rzeczywiście coś zrobili z nadwyżką mleka w proszku, bo mleczarnie mają ogromne zapasy mleka w proszku, na które nie ma zbytu.

(Głos z sali: Nie ma mody na to.)

SENATOR
RYSZARD BOBER

Ten rynek mleka to jest drażliwy temat, bardzo trudny temat. Jeżeli popatrzymy na oficjalne dane, które napłynęły, to zobaczymy, że produkcja w Unii Europejskiej – to są dane za I kwartał, o nich mówię – wzrosła o 2,5%. To tyle, jeżeli chodzi o podaż mleka. To jest wynik dobrych cen, które rzeczywiście były płacone w ubiegłym roku. Rolnicy zostawili jałówki, które się wycieiliły, które doją, i ten kwartał prawdopodobnie skończy się podobnie. Poza Francją, która ma 0,3 na minusie, pozostałe kraje, łącznie z Holandią, gdzie jest depopulacja krów... No, tam rolnicy rzeczywiście likwidują gospodarstwa, bo natura ich tak ogranicza. Muszą tak wysokie stawki płacić, bo tam jest rzeczywiście największy w Europie, ale i chyba na świecie, współczynnik dużych sztuk przypadających na 1 ha. Co do urzędowych rozwiązań, to oni są w bardzo drastycznej sytuacji, bo muszą zlikwidować setki tysięcy sztuk krów. Na razie się to nie dzieje, ale...

(Senator Antoni Mężydło: Metan, tak? Ze względu na metan?)

No, nie tylko. Wiesz, metan jest metanem, ale tam jest przede wszystkim produkcja oparta na gnojowicy. Przy tej ilości łąk... Oni mają wspaniałe warunki klimatyczne, ale mimo wszystko ilość azotu, który idzie... Bo oni wszystko muszą oczywiście aplikować pod... Ale mimo wszystko są tam wielkie ilości azotanów, które pozostają

w glebie. I z tego względu tak jest. Tam już nikt nie protestuje, że śmierdzi, że jest nie takie powietrze, bo rolnictwo ma pierwszeństwo na obszarach produkcyjnych, takich jak Belgia, Holandia.

Ale jeżeli popatrzeć globalnie, to widać, że na rynkach światowych poza serami wszystkie produkty są in minus. Komisja Europejska powiedziała jednoznacznie, że nie będzie interwencji na rynku mleka, na rynku mleka w proszku. To dotyczy zarówno mleka odtłuszczonego, jak i nieodtłuszczonego. No, problem pozostaje, bo te nadwyżki są. Po I kwartale, kiedy troszeczkę otworzył się rynek Chin, Chiny również się zamknęły. Była perspektywa, że ten rynek będzie chłonny, zwłaszcza po COVID, bo rzeczywiście mleko w sposób zbawienny wpływa na organizm człowieka, wzmacnia witalność, ale w tej chwili to siadło, Chiny mają kryzys gospodarczy i mniej kupują. Największa produkcja jest w Indiach. No, możemy popatrzeć. Te gospodarstwa z 1 krową, z 2 krowami razy milion dają taką kwotę. Nie będę więcej mówił, bo widzę, że się...

(Senator Zdzisław Pupa: Dziękujemy.)

(Senator Józef Łyczak: Temat mleka...)

W tej chwili jest to naprawdę problem numer jeden. Tak jak Ziutek powiedział, kto odejdzie, ten nie wróci do tej produkcji.

(Głos z sali: Absolutnie.)

PRZEWODNICZĄCY
JERZY CHRÓŚCIKOWSKI

Szanowni Koledzy, w związku z tym, że wszystkie wnioski zostały już podsumowane, mogę śmiało powiedzieć, że wyjazd był bardzo cenny, potrzebny. Inspekcje też na bieżąco... Oni nasze wnioski słyszeli, ale te, które dzisiaj będą przygotowywane, też zostaną wysłane.

W związku z tym, że wyczerpaliśmy porządek obrad, zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 25)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Centrum Informacyjne Senatu, Dział Wydawniczy